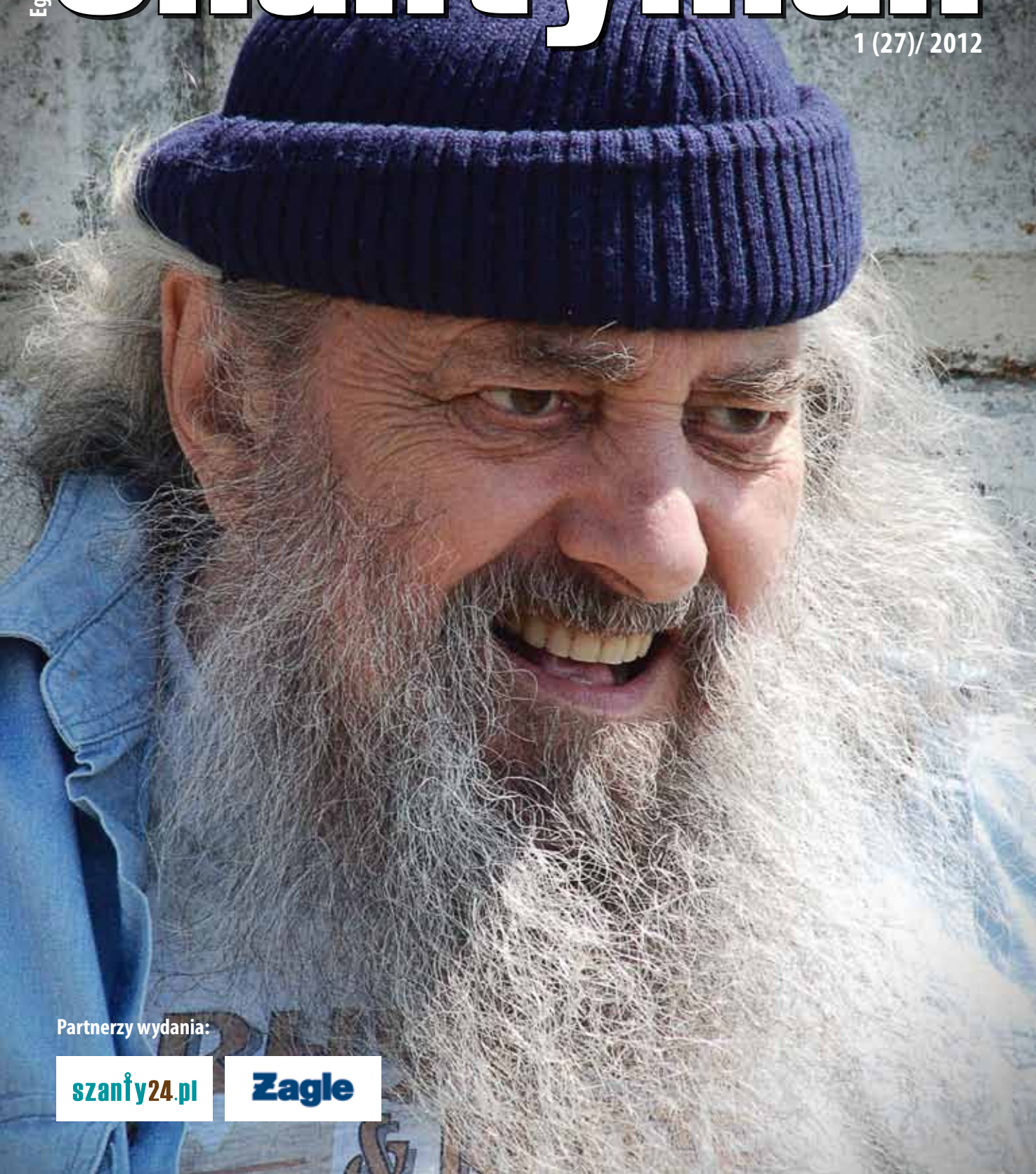


Exemplarz bezpłatny

MAGAZYN MIŁOŚNIKÓW PIEŚNI MORZA

# Shantyman

1 (27)/ 2012



Partnerzy wydania:

[szanfy24.pl](http://szanfy24.pl)

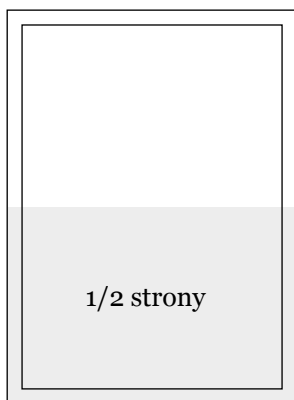
**Zagle**

# FORMATY REKLAM



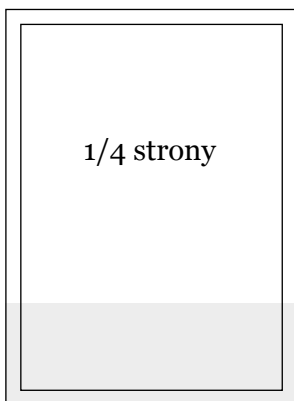
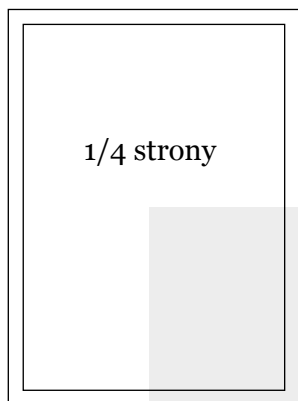
## CAŁA STRONA

|                 |           |
|-----------------|-----------|
| przed obcięciem | 201 x 271 |
| po obcięciu     | 195 x 265 |
| pow. zadruku    | 175 x 245 |



## 1/2 STRONY

|                 |             |
|-----------------|-------------|
| przed obcięciem | 201 x 138,5 |
| po obcięciu     | 195 x 132,5 |
| pow. zadruku    | 175 x 122,5 |

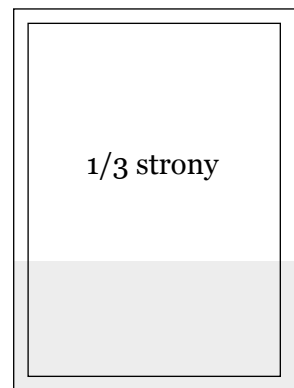
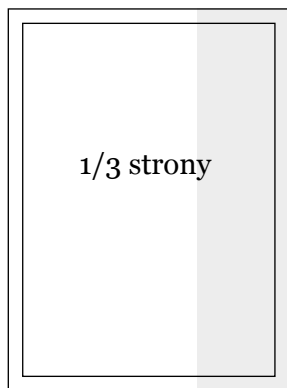


## 1/4 STRONY (pion)

|                 |               |
|-----------------|---------------|
| przed obcięciem | 101,5 x 135,5 |
| po obcięciu     | 95,5 x 132,5  |
| pow. zadruku    | 85 x 122,5    |

## 1/4 STRONY (poziom)

|                 |             |
|-----------------|-------------|
| przed obcięciem | 201 x 72,25 |
| po obcięciu     | 195 x 66,25 |
| pow. zadruku    | 175 x 56,25 |

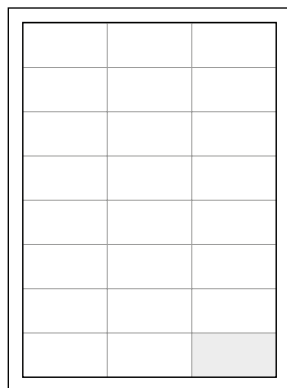


## 1/3 STRONY (pion)

|                 |          |
|-----------------|----------|
| przed obcięciem | 71 x 271 |
| po obcięciu     | 65 x 265 |
| pow. zadruku    | 55 x 245 |

## 1/3 STRONY (poziom)

|                 |          |
|-----------------|----------|
| przed obcięciem | 201 x 94 |
| po obcięciu     | 195 x 88 |
| pow. zadruku    | 175 x 78 |



## STRONA MODUŁOWA

1 moduł - 56 x 29 mm

Wymiary reklam podano w mm

Nakład tytułu 20.000 egz.

Kolportaż: insert do Magazynu Żagle oraz własny

W sprawie emisji reklam prosimy o kontakt z:

Agencją Invini, tel. 32 722 03 07, mail: [biuro@invini.pl](mailto:biuro@invini.pl)

Zapraszamy do promocji swojej oferty także  
w naszych serwisach internetowych:

Folk24.pl  
Szanty24.pl

## Słowo na początek

Szanowni Czytelnicy. Do rąk waszych trafia właśnie pilotażowa, wersja, nowego Magazynu Miłośników Pieśni Morza „Shantyman”. Nie mylą się ci, którzy kojarzą „Shantymana” z Magazynem „Szantymaniak”, nieistniejącym już papierowym „bratem” portalu o tej samej nazwie, który wydawałem w „lepszach czasach”. Shantyman jest jego bezpośrednim spadkobiercą, jego kontynuacją. Zmieniła się co prawda nazwa, wygląd, format, wreszcie wydawca - ale to nadal ten sam magazyn, ci sami ludzie, te same tematy, ta sama potrzeba śledzenia i opisywania folku morskiego i współczesnej piosenki żeglarskiej, ta sama potrzeba uchronienia od zapomnienia kultury, tradycji, historii, które odeszły wraz z XIX w. klipami, ta sama potrzeba dzielenia się z innymi wiedzą, informacjami, pomysłami.

Jeszcze w tym roku planujemy dwa wydania. Mamy nadzieję, że uda się zamknąć budżet i Magazyn Miłośników Pieśni Morza „Shantyman” pojawi się jeszcze w trakcie wakacji, a kolejny jesienią. Trzymajcie kciuki aby „kryzys” nie pokrzyżował nam planów.

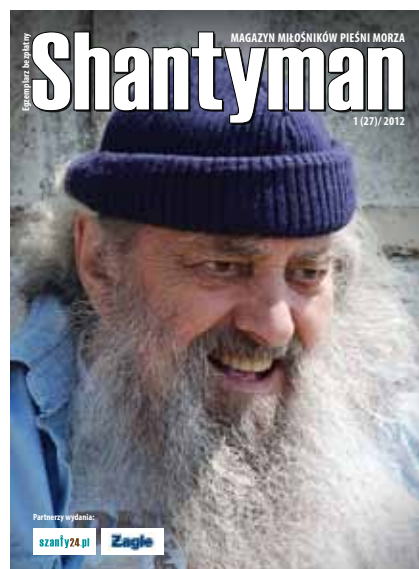
Do tego czasu czekamy na Wasze pomysły, sugestie a może i artykuły? A jeśli możecie pomóc finansowo, merytorycznie, poleceniem, emisją reklamy - nie wahajcie się. Każda pomoc mile widziana.

Magazyn będzie docierał do zainteresowanych na kilka sposobów. Po pierwsze będzie go można znaleźć w Magazynie Żagle, po drugie na festiwalach, w tawernach, ośrodkach wodniackich, rekreacyjnych, kultury - słowem wszędzie tam, gdzie słychać szanty, pieśni kubryku i piosenkę żeglarską. Gdzie docierają żeglarze, wodniacy, miłośnicy muzki żeglarskiej. Będzie w sieci także wersja elektroniczna.

Z radością też informujemy, że przejęliśmy od poprzednich właścicieli domenę Szanty24.pl i pracujemy nad nową wersją tego serwisu. Także powinien pojawić się jeszcze w trakcie wakacji. Z kolei tych, którzy interesują się szerzej folkiem, ethno, muzyką świata, zapraszam do naszego, działającego już od 2010 r portalu Folk24.pl.

Na okładce tego wydania zamieściliśmy fotografię śp. Johnniego Collinsa. Wspaniałego człowieka, jednego z największych szantymenów nam współczesnych. O ile Stan Hugill jest dla nas symbolem, ikoną, znanym tylko z opowiadań, o tyle Johnny był tym, którego spotykaliśmy na festiwalach, tym, który przekazywał nam idee Hugila, tym, który odkrywał przed nami świat dawnych morskich pieśni przy napoju z pianką. Zналиśmy go osobiście. W lipcu mija trzecia rocznica jego odejścia. Shantymana jemu właśnie dedykujemy.

*Kamil Piotrowski*



Magazyn Miłośników Pieśni Morza „Shantyman” Nr 1 (27) / 2012 (dawniej Szantymaniak)

### Wydawca:

Fundacja Folk24  
Adres redakcji: 41-902 Bytom,  
ul. A. Józefczaka 49/9  
tel. 32 722 03 07  
mail: fundacja@folk24.org

**Redaktor naczelny:** Kamil Piotrowski

**Projekt i skład:** Robert Derda

**Redaguje:** zespół

**Na okładce:** Johnny Collins

**Numer zamknięto:** 29.06.2012

**Partner Magazynu:**

Magazyn Sportów Wodnych Żagle

# szanty24.pl



Żeglarz, nauczyciel, kompozytor, zdobywca Grand Prix Shanties, jeden z członków legendy sceny żeglarskiej, grupy Stare Dzwony. Dziś jeden z najpopularniejszych wykonawców współczesnej, autorskiej piosenki żeglarskiej, „właściciel” sporej ilości żeglarskich przebojów.

# WSZYSTKO SIĘ ZMIENIA

*Rozmowa z Andrzejem Koryckim*

*Tekst | Kamil Piotrowski*



**Jak przebiegała twoja muzyczn „droga”?**

Zaczynałem solo z gitarą, przeszedłem wszystkie etapy zachłystywania się nowinkami technicznymi w muzyce. Brałem udział w wielkich projektach muzycznych, by znowu wrócić do ballad i... czerpać satysfakcję z gry w małych składach.

**Jak postrzegasz zatem dzisiejszą scenę żeglarską?**

Wszystko się zmienia, muzyka żeglarska też. Scena coraz bardziej się różnicuje. Mimo, że pojawia się coraz więcej nowych zespołów każdy ma swoich odbiorców. Nie mam nic przeciwko mocniejszemu graniu. Dla wszystkich wystarczy miejsca. Ballada, piosenka nadal będzie mieć swoich fanów. Paradoksalnie rozwój techniki i elektronizacja muzyki sprawiają, że ludzie częściej szukają „wyciszenia”, klimatu.

**Kim jest twoja publiczność?**

To przede wszystkim żeglarze, którzy

wiedzą, że na łajbie czasami jest mokro, zimno, ciasno. Ale są też tacy, którzy dopiero dzięki moim piosenkom zaczęli żeglować. Dostaję od nich wiele fantastycznych maili po każdym koncercie.

**Kiedy doszło do spotkania ze Starymi Dzwonami?**

Pierwszy raz na „Shanties” (1983 r.) na ich koncert nie poszedłem, bo na plakacie wyczytałem, że to „chór Stare Dzwony” (śmiech). Następnego dnia, przy śniadaniu wszyscy o nich mówili. Podczas kolejnego koncertu zauroczyli także mnie. To wspaniali ludzie i bardzo wiele się od nich nauczyłem, od zespołu i od każdego z osobna. Stawiam ich za wzór każdemu, łącznie z sobą. Praca jaką wykonują na scenie, w studio to mistrzostwo świata. Nikt nie potrafi tak czarować publiczności, budować klimatu.

**A żeglarstwo, kiedy się zaczęło?**

Najpierw była piosenka potem żeglownie. Tu znów pomogły Stare Dzwony. Teraz kilka razy w roku gdzieś płynę.

**Dlaczego śpiewasz z kartek?**

Muszę mieć „ściągę” po to, by panować nad koncertem. Poddając się atmosferze miejsca, wchodzę tak głęboko w interakcję z odbiorcami (mam taki „odlot w graniu”), że czasami gubię słowa lub zmieniam wersje. Kartka pozwala mi wrócić do rzeczywistości, do ludzi (śmiech).

**Jesteś jurorem w konkursach, jakie są twoje spostrzeżenia, doświadczenia na tym polu?**

Coraz mniej na konkursach ostatnio szant. Jest za to głośno i szybko. Gdy jestem jurorem staram się brać pod uwagę nie tylko dany występ ale także potencjał wykonawcy, czy ma szansę się rozwinąć, kim jest, czy robi to bo lubi, czy nagroda mu pomoże, czy to tylko

„pospolite ruszenie” bo „kasa jest do wyrwania”. Jestem za tym, by jurorzy rozmawiali z „młodymi” a nie tylko ich oceniali. Nie odrzucam nikogo dlatego, że dziś mu nie wyszło. Też kiedyś startowałem i wiem jaki to stres, wysiłek. Gdyby wtedy, ktoś mnie „odrzuć”, bo zafalszowałem w jednej piosence, to nie byłbym może tu gdzie jestem.

**Wielu młodych chce dziś koniecznie wystąpić w telewizji, mediach. Jak ty to odbierasz?**

Występy w telewizji, radiu to śmierć dla piosenki, jej klimatu. Zbyt dużo wiąże się z tym ograniczeń, ustaleń, nakazów. Przerabiałem to i nie chcę już. Mimo tego, że nie istnieją w mediach ludzie na moje koncerty jednak przychodzą.

**Grasz bardzo dużo koncertów rocznie, nie myślałeś o zawodowości?**

Nie utrzymuję się z grania, nigdy o to nie zabiegałem. Chcę mieć swobodę podejmowania decyzji, gdzie, za ile i dla kogo zagram. Zawodowo prowadzę zajęcia w domu kultury i to jest moja praca.

**A co to była za historia z pistoletem gazowym?**

Dawno temu, w Nowej Hucie, bardzo hałaśliwie zachowywała się pod sceną grupa podpitych „harcerzy”. Gwizdali, krzyczeli. Tego dnia akurat odebrałem pistolet gazowy, a ponieważ policjant ostrzegał, że nie mogę go zgubić, miałem go w kieszeni. Bardzo mnie korciło by go użyć (śmiech), bo to nie mnie robiłi krzywdę tylko pozostałym widzom. Na ich szczęście na scenie zjawił się „Szkot” (Mechanicy Shanty), który ich obsztorcował i... pistolet nie wypalił. Pod koniec koncertu grupka krzyczała już „Andrzeju, kochamy Cię!”

Choć dla wielu folk morski to pojęcie mało znane zapewniam, że taki nurt istnieje a Polska, mimo skromnych tradycji morskich, jest od ponad 30 lat światową potęgą jeśli chodzi o liczbę festiwali, zespołów i fanów mokrej muzyki.

# MOKRA MUZYKA

## *Skąd wziął się folk morski*

*Tekst | Kamil Piotrowski*

A wszystko zaczęło się od... szant i pieśni kubryku. Szanta - czyli morska pieśń pracy, na dawnych żaglowcach była nieodłącznym elementem marynarskiego życia. Służyła marynarzom do nabrania odpowiedniego rytmu pracy zespołowej przy m.in. takich czynnościach jak wciąganie i opuszczanie żagli, praca przy pompach, czy podnoszeniu kotwicy. Prace te wymagały nierzadko skoncentrowania ogromnej siły wielu rąk w jednym momencie. Stąd w szantach sporo okrzyków typu „wey!”, „hey!”, „haul!”, „roll!”, „pull!” na krótkie pociągnięcia, czy „haul away”, „heave away”, „roll down” na dłuższe.

Dzięki szantymenowi, który podawał ton i rytm szanty, praca na pokładzie szła równo i sprawnie. Szantymen był bardzo ważną osobą na żaglowcu, bez niego, rzadko który kapitan wypływał w morze. Mówiło się nawet, że jeden dobry szantymen wart był kilku, kilkunastu a nawet kilkudziesięciu marynarzy. Ci najlepsi znali podobno nawet kilkaset szant.

Jak to wyglądało mniej więcej pokazano w jednej ze scen „Moby Dicka”

Nie samą jednak pracą żyli marynarze, w chwilach wolnych gromadzili się pod pokładem w części zwanej „kubrykiem”. Spędzali w nim czas śpiąc, odpoczywając czy wreszcie śpiewając. Tu jednak repertuar był bogatszy, strofy bardziej rozbudowane i pojawiało się już więcej instrumentów m.in.: skrzypce, koncertyny, flety, kości. Pieśni te nazwano umownie pieśniami kubryku a składały się na nie ballady, piosenki żeglarskie, pieśni morza (sea songs). Zdarzały się nawet tańce. Jednym z takich tradycyjnych tańców marynarzy jest matelot.

Znów polecam scene w filmie „Moby Dick”, co prawda tam to nie matelot i nie pieśń kubryku tylko szanta kabełstanowa, ale klimat jest...

Międzynarodowość załóg sprawiała, iż na żaglowcach rozbrzmiewały pieśni ze wszystkich zakątków globu. Podczas wielomiesięcznych rejsów irlandzcy chłopcy, niemieccy robotnicy, skandynawscy drwale, bretońscy rybacy, szkoccy górale, rosyjscy żołnierze czy polscy flisacy wspólnie pracowali, a po pracy śpiewali pieśni ze swoich krajów, łączyli je, mieszała. Tak powstawały coraz to nowe melodie i towarzyszące im historie.

To właśnie pod wielkimi żaglami melodie z Europy czy Ameryki po raz pierwszy mieszały się z nutami z Australii czy Azji. To dlatego w wielu pieśniach morza często można dosłuchać się znanych motywów ludowych i nie wahałbym się propagować tezę, iż to folk morski jest protoplastą dzisiejszej muzyki świata.

Wraz z rozwojem technologicznym pod koniec XIX w. wielkie żaglowce zaczęły ustępować miejsca parowcom. Praca na morzu stawała się coraz bardziej zautomatyzowana i szanty oraz pieśni kubryku zaczęły znikać z pokładów. Część z nich przetrwała w ludzkiej pamięci, część w różnego rodzaju śpiewnikach, dokumentach rejsowych czy archiwach. Pewnie zniknęłyby z ludzkiej świadomości, gdyby nie kilku zapaleńców, a wśród nich ten najbardziej znany, ostatni z zawodowych szantymenów - Stan Hugill, którzy zaczęli przekopywać archiwa, gromadzić i co najważniejsze znów śpiewać szanty - już nie na żaglowcach tylko na lądzie - w tawernach, klubach folkowych i wreszcie na festiwalach. Ponieważ, ci ostatni szantymeni byli też marynarzami, obok tradycyjnych pieśni pokładu zabierali ze sobą na ląd także morski ceremoniał. Stąd wykonywanym szantom często towarzyszyły opowieści o życiu na morzu i symulowanie prac pokładowych, przy których dana szanta była śpiewana. Do dziś podczas zlotów wielkich żaglowców, na niektórych pokładach można obejrzeć pokaz pracy załogi do rytmu szant, rzadko - ale zdarza się.

Także Polska, do szantowego ruchu, dołożyła swoje trzy grosze. Ale to już inna historia.



Są takie festiwale, za którymi tęsknię już w chwili, kiedy się kończą i czekam na ich kolejną edycję przez cały rok. Taką imprezą jest Festiwal Piosenki Żeglarskiej „Kopyść” - powtarzam to od lat. Tych miejsc jest coraz mniej, ale Białystok jest niezmiennie na czołowym miejscu.

# NAJSTARSZY W POLSCE

## *Festiwal Piosenki Żeglarskiej „Kopyść”*

*Tekst i zdjęcia | Mariusz Bartosik*



Festiwal „Kopyść”, odbywający się w Białymstoku od 1979 r., to najdłużej istniejąca impreza na polskiej scenie folku morskiego. W tym roku, tradycyjnie w kwietniu, festiwal odbył się po raz 28, oficjalnie. Numeracja nie uwzględnia tych edycji, które odbyły się nieoficjalnie, w czasach stanu wojennego i podtrzymały ciągłość imprezy, dając jej status najstarszego festiwalu w Polsce.

W tym roku, na czterech koncertach, tradycyjnie już noszących tytuły: „Czas w morze” (piątek), „Szanty dla dzieci”, „Wiatr na wantach gra...” i „Żeglujże żeglarzu” (sobota) wystąpiły zarówno zespoły, które od lat pojawiają się w Białymstoku, jak i te, które zawitały tu po raz pierwszy.

Piątkowy koncert rozpoczął, rzadko ostatnio spotykany na festiwalach, konkurs. Wystąpili w nim: Anker, Augustowska Flota Śpiewająca A-QQ, Czemu By Nie?!, Grajki z Dobrej Bajki, Jarosław Jura, Stary Port Białystok, Zespół Dnia Następnego. Wykonawców oceniało Jury w składzie: przewodniczący - Waldemar Mieczkowski, Danuta Nowicka, Izabela Puklewicz, Jacek Jakubowski, Adam Klimiuk, Tomasz Szurczak.

Pokonkursowe występy „gwiazd” rozpoczęła **Aura Mesy**. Jak przystało na zespół z czołówki balladowo-poetyckiego nurtu piosenki żeglarskiej pokazali się z jak najlepszej strony. Zaprezentowali zarówno starsze utwory ze swojej debiutanckiej płyty „Ucieczka”, jak i kilka nowości. Sympatycznym akcentem ich występu było zaśpiewanie jednego

z utworów przez kilkuletnią córkę współzałożyciela zespołu - **Przemka Maruchacza**.

Zagranicznych szantymenów i folkmenów reprezentował **Charles Henderson** - członek szkockiej grupy Ardbeg Folk, goszczącej na scenie „Kopyści” w ubiegłym roku. Tym razem, z repertuarem tradycyjnych pieśni morza oraz utworów z rodzimej Szkocji, Charles wystąpił bez reszty zespołu. Wsparli go nasi artyści.

Zespół **Flash Creep**, grający tu wielokrotnie, czuje się w Białymstoku jak u siebie w domu. Ma tu wiernych fanów a i wspaniała, białostocka publiczność pozwala na eksperymenty. Tym razem zespół zaskoczył nas ilością premier wykonywanych zarówno w ramach swojego piątkowego koncertu jak i solowego występu **Zuzanny Łuczak**, którą wspierali muzycznie na sobotnim koncercie. Ten mini-maraton rozpoczął **Maciej Łuczak** śpiewając po raz pierwszy publicznie „Morze twe”. Po nim nastąpiło bardzo emocjonalne wykonanie przez Iżę Puklewicz piosenki „Gotowej na sztorm” i wesołego „Hulaki”. Zuzia wgniotła publikę w fotele swoją interpretacją „Emigranta” i zaprezentowała swoje umiejętności gry na flecie poprzecznym grając „Klezmera” z repertuaru grupy Lunasa. Po raz pierwszy w jej wykonaniu usłyszeliśmy też „Lowlands” ze wsparciem części zespołu Qftry (zdjęcie na stronie obok) i „Wzgórza Walii” w duecie z tatą. Flash Creep miało również inną premierę na „Kopyści” - z powodzeniem poprowadzili sobotni koncert dla dzieci. Zarówno dzieciaki jak i ich rodzice wyszli zachwyceni.



Sobotnie koncerty rozpoczęło **trio Waldemar Mieczkowski, Jacek Jakubowski, Krzysztof Jurkiewicz**. Usłyszeliśmy zarówno piosenki znane z występów Gdańskiej Formacji Szantowej jak i te, które śpiewają solo.

Występ **Grzegorza Tyszkiewicza** nie powalił mnie na kolana - zrobiło się jakoś... „eventowo”. Ale może to kwestia moich preferencji muzycznych.

Duet **Dominika Żukowska, Andrzej Korycki** wprowadził mnie w stan błęgiego spokoju - w przeciwieństwie do występu Qftrów, którym w końcu udało się dotrzeć do Białegostoku. Żywiołowość połączona z profesjonalizmem i uśmiechem to dawka, która może obudzić każdego. Ale nobilitacja zobowiązuje - „Hugilla” pięciokrotnie (sic!) przyznano im na „Shanties” nieprzypadkowo.



Wieczorny koncert rozpoczął zespół **oJ taM** w nietypowym składzie. Wsparcie instrumentalne Izy Puklewicz z Flash Creep, występującej pod nieobecność Joli Ewy Gacki pozwoliło zachować charakter utworów, który pojawił się po rozbudowaniu zespołu o drugie skrzypce i bas. Po ich występie nadzedł czas rozdania nagród w konkursie. I tak:

Grand Prix „Wielką Kopyść” i I Nagrodę w wysokości 1500 zł jury przyznało zespołowi **Augustowska Flota Śpiewająca A-QQ**, II Nagrodę w wysokości 700 zł zespołowi **Czemu By Nie?!**. Dwa równorzędne wyróżnienia w wysokości 250 zł otrzymali: **Jarosław Jura oraz zespół Anker**. Nagroda Publiczności powędrowała do zespołu **Stary Port Białystok**.

O występie Zuzanny Łuczak wspominałem już wcześniej. Mam nadzieję, że ten „szlifowany w boju sceny diament” nie zniknie i usłyszymy ją jeszcze nie raz - zarówno w występach solowych jak i we Flash Creep, gdzie coraz częściej wspiera rodziców, „wsiąkając” w morsko-folkowe klimaty.

**North Cape**, który po kilkuletniej przerwie powrócił do śpiewania, udowodnił, że tradycyjne śpiewanie może porwać publiczność i że wieści o rychłej śmierci szanty są mocno przesadzone.

Zastanawia również fenomen występu takich zespołów jak **Atlantyda czy Mechanicy Shanty** - zwłaszcza ci ostatni - od lat nie powiększający swojego repertuaru są ciągle

ulubieńcami publiczności.

Ale niekwestionowaną gwiazdą tego wieczoru był zespół **Packet** (zdjęcie na poprzedniej stronie). Reaktywowany po 15 latach zaśpiewał przed białostocką publicznością w ramach obchodów jubileuszu swojego ćwierćwiecza. Była „Mona”, „Bluenose”, „Nieczułe morze”, „Złota Arka” czy „Fregata z Packet Line”. Były i nowe utwory, wspólne śpiewanie, był tort i wspomnienia. Była też radość śpiewania, której coraz częściej brakuje na scenie.

Kopyść jest jednym z niewielu festiwali w Polsce, które wciąż nawiązują do dobrych tradycji ruchu szantowego sprzed lat. I nie chodzi tu o skład wykonawców, który wszak aż tak szantowy nie był. Myślę o atmosferze, która na niej panuje. Niewątpliwie jest to zasługą organizatorów z **Elą Mińko** na czele, którzy dbają o to, aby wszyscy czuli się tu jak w domu. To również zasługa wspaniałej publiczności - w dużej części złożonej z żeglarzy - która chętnie słucha nie tylko tych najbardziej popularnych piosenek. To dla niej wykonawcy często decydują się na zaśpiewanie utworów, które wymagają skupionego odbiorcy. Bo któż lepiej zrozumie żeglarza-artystę, jak nie żeglarz-słuchacz? Jeśli dodamy do tego świetne nagłośnienie wyłoni nam się impreza, która mnie - wychowanego na rodzimym, łódzkim Kubryku - ciągnie każdej wiosny do Białegostoku. Na Kopyść!

XXVIII Festiwal Piosenki Żeglarskiej „Kopyść” 20-21.04.2012, Białystok

Dofinansowano ze środków Samorządu Miasta Gliwice

III FESTIWAL MORZA  
**NAD KANAŁEM**

**Gliwice • 20 X 2012 • godz. 17:00**  
Stara Fabryka Drutu, ul. Dubois 22

wystąpią:  
**Qftry, Sąsiedzi, Pat Sheridan,  
Brasy, Indygo oraz Marta Śliwa**

Bilety: 30 zł (przedprzedaż [www.folk24.pl/sklep](http://www.folk24.pl/sklep))  
35 zł w dniu koncertu (liczba biletów ograniczona)

[www.nadkanalem.pl](http://www.nadkanalem.pl)

Sponsoring: ONT, Organizator: FUNDACJA FOLK24, Partnerzy: ISHRA, Produkcja: inwini, Patroni medialni: szanify24.pl, FOLK24.PL, Plus 92.2

W ciągu minionego półrocza odbył się szereg festiwali, które od lat wpisują się w żeglarski kalendarz imprez. Pokróćce spróbuję opisać najważniejsze wydarzenia na tych, na których udało mi się być.

A działo się na nich dość sporo i to nierzadko, bardzo wyjątkowo.

# PÓŁ ROKU FESTIWALI

## *Retrospekcje redaktora.*

*Tekst i zdjęcia | Kamil Piotrowski*



### *Zaczynamy w Tychach*

Zimowa edycja „PPP” od b.r. to już trzydniowa impreza. Konkurs, tym razem w nowym miejscu (MCK) i bez „gwiazd” - zdaniem jury najslabszy od lat. Pierwsze miejsce ex equo dla Marty Śliwy i grupy Canau. Poza tym długo nic. Drugi dzień to koncerty niespodzianki - nowej, choć starej, grupy F.A.N.T. (skład wyłonił się z Orkiestry Samanta) oraz powrót tyskiego Leje na Pokład (z Michałem Gramatyką z Prawdziwych Pereł w składzie!). Największy smaczek tego dnia to koncert angielskich folkowców - grupy Met Together. W niedzielę też niespodzianka, ekipa „turystyczna” - Siudma Góra.

„Port Pieśni Pracy”, 27-29.01.2012, Tychy

### *Shanties z żaglowcami*

Kapitanowie wszystkich „Polskich żaglowców”, 25 lat zespołu Packet, 20 rocznica śmierci Stana Hugilla i 20 lat koncertów dla dzieci. To w skrócie tegoroczne „Shanties”. Do wydarzeń zaliczyć trzeba pojawienie się koncertu zespołów ze sceny turystycznej i piosenki żeglarskiej (sala w Studio pękała w szwach), koncert Packetów oraz występ chóru Akademii Marynarki Wojennej z Gdyni. Aplauz na stojąco, burza braw, tupanie, krzyki. Kraków oszalał na punkcie „naszej morskiej armii”. Grand Prix festiwalu otrzymali Andrzej Korycki i Dominika Żukowska, najwierniejsi tradycji - Brasy (nie Irlandczyk, Pat Sheridan - sic!), a najlepszą piosenką został „Manhattan” Krzysztofa Jurkiewicza. Kraków kompletnie nie zauważył premiery dwóch ważnych płyt - Qftrów i Smugglersów.

31 Międzynarodowy Festiwal Piosenki Żeglarskiej „Shanties”, 23-26.02.2012, Kraków

### *Śpiewali o marzeniach Irka*

Drugi co do wielkości festiwal żeglarski pod dachem zmienił lokalizację. Z hali Wytwórni Filmów Fabularnych trafił do Stołówek Akademickiej. To była jednak mało istotna zmiana. O wiele dotkliwszą był brak Irka „Messaliny” Wójcickiego, członka EKT Gdynia, od lat mocno związanego z wrocławską sceną, który po nierównej walce z rakiem zmarł pod koniec 2011 r. Piątkowy koncert pt. „Nie sprzedawajcie swych marzeń”, poświęcono właśnie jemu. Wrocławski konkurs zgromadził 11 wykonawców, a zwyciężyła częstochowska grupa Canau.

23 Spotkania z Piosenką Żeglarską i Muzyką Folk „Szanty we Wrocławiu”, 1-4.03.2012, Wrocław

### *Szantki poetyckie*

Ceniony w środowisku festiwal „Szantki” w Kędzierzynie-Koźlu to jeden z najstarszych w Polsce. Po latach remontu wrócił do sali Domu Kultury w Koźlu. Program dwóch dni był różnorodny. Na scenie zjawiała się m.in. legenda sceny poetyckiej Jerzy Filar, po raz pierwszy zjawili się Sąsiedzi i to od razu z dwoma koncertami, a konkurs wygrała grupa Onyx z Gliwic (kolejna supergrupa szkolona przez Dominikę Płonkę?).

24 Ogólnopolski Przegląd Piosenki Żeglarskiej i Poezji Morskiej „Szantki” 9-10.03.2012, Kędzierzyn-Koźle

### *Bez perkusji*

Łódzki „Kubryk” od zarania prezentuje zespoły, które pasjonują się szantami, dawnymi pieśniami morza i morską tradycją. To jedyny obecnie festiwal w kraju, gdzie nie mają wstępu zespoły z... perkusją w składzie. Tą barierę musiał pokonać zespół Smugglers, by po kilkunastu latach, ponownie wystąpić w Łodzi. Warto było, bo koncert był wydarzeniem. Drugim ważnym był występ North Wind w nowym składzie, z Emilem Kulbackim (zamiast Jacka i Grześka). Niestety tego dnia wystąpili jako trio, bo nie mógł pojawić się Piotr Lasko. Ich koncert był więc jeszcze bardziej surowy. Klubem festiwalowym był pub Keja a Nagrodę Publiczności, zebrane z sali datki (484,75 zł, 0,52€ + blaszka) wygrał zespół.

28 Łódzkie Spotkania z Piosenką Żeglarską „Kubryk”, 25-26.05.2012, Łódź



Na początku roku, bez fanfar i koncertów promocyjnych ukazały się dwie płyty, niezwykle istotne dla polskiej sceny żeglarskiej, bo wydane przez zespoły, które od lat są tej sceny wizytówką. Stylowo to dwa bieguny, ale łączą je źródła. Obie to obowiązkowa lektura dla miłośników folku, zwłaszcza morskiego.

# DWIE WAŻNE PŁYTY

*U źródeł tradycji*

*Tekst | Kamil Piotrowski*



## „Poles Part Too - The song goes on” - Qftry

Ta płyta (druga w historii) to efekt wieloletniej współpracy pomiędzy kanadyjskim szantymenem Tomem Lewisem a polską grupą Qftry. Zainicjowana przez Grzegorza Majewskiego w 2001 r. wydała

efekt w postaci pierwszej płyty „Poles Apart - On, My, Ocean”. Kanadyjski szantymen, wsparty polskimi muzykami, nagrali szanty w bardzo nowoczesnych aranżacjach. Dla mnie to było otwarcie oczu na postrzeganie szant i tradycyjnego, morskiego repertuaru.

Obecna płyta, która ukazała się dokładnie 10 lat po poprzedniej, „Poles Part Too...”, nawiązuje do tamtej, ale to już zbiór bardziej szerszego, folkowego, okołomorskiego repertuaru. Są oczywiście szanty „Pay Me My Money Down”, są autorskie utwory Toma Lewisa, m.in. „Fair Winds” czy bardzo popularna „Last Shanty”, pieśni kubryku np. „Spanish Ladies”, ale jest też pieśń z pokładów rzecznych statków m.in. z Missisipi „Proud Marry” czy blues „San Francisco Bay Blues” i, powstała jeszcze przed złotym wiekiem żagli, przepiękna, mocna „Anchor Song” (z muzyką Petera Bellamyego).

I są Qftry, i Tom Lewis - a ta spółka, to gwarancja najwyższej, wokalne (i nie tylko) jakości.



## „Powroty” - Smugglers

Na tą płytę czekało wielu... od dawna. Trójmiejska, osadzona w morskiej tradycji, folkrockowa formacja Smugglers po dwunastu latach, pojawia się z podwójną płytą, pod jakże symbolicznym tytułem „Powroty”. Składają się na nią dwie

płyty, pierwsza pt. „Sól”, druga z kolei to „Mgła”.

To album wyjątkowy, jak sama grupa. Jedyna, która ze znawstwem tematu łączy rockowy styl z folkowymi (w tym wypadku marynistycznymi) źródłami. Jedyna tak naprawdę na polskiej scenie folku morskiego, zasługująca na miano folkrockowej. To płyta wyjątkowa, także dlatego, że już nigdy takiej nie będzie. Pamiątka, hołd złożony przyjacielowi przez przyjaciół. W trakcie pracy nad nią zmarł bowiem frontmen zespołu, Dariusz „Stłukla” Ślewa. Wcześniej jednak nagrał wszystkie partie wokalne.

Przez studio przewinęła się niemal cała czołówka sceny marynistycznej w Polsce. Nagraniom towarzyszyła niesamowita atmosfera. Znajdziecie tu doskonale znane fanom zespołu m.in. „Poor Old Horse”, „Powroty II”, „High Barbaree”, „One More Day”, „Liverpool Judies”, zaśpiewane przez Stłukłę, ale już w nieco innych aranżacjach. Usłyszycie też nową wokalistkę „Smugli” - Beatę Bartelik-Jakubowską.

## MUZYKA FOLKOWA

PŁYTY • MP3 • BILETY WSTĘPU • CZASOPISMA • KSIĄŻKI

★ FOLK

★ ETNO

★ SZANTY

★ WORLD MUSIC

tel. 32 722 03 07

[www.folk24.pl/sklep](http://www.folk24.pl/sklep)

## Zamiany w North Wind

Na początku roku gruchnęła w światku szantowym wieść, iż Grzegorz Lewtak i Jacek Apanasewicz opuścili grupę North Wind. W ich miejsce pojawił się w zespole Emil Kulbacki, dotychczas znany z formacji The Coofels czy ostatnio Zmiana Wachty. Śpiewa i gra na klawierze, chalumeau i fletach. Udanie pokazał się na tegorocznym Kubryku.

## Nowe Za Horyzontem

Na „Szantach we Wrocławiu” mieliśmy okazję otrzymać nową płytę grupy Za Horyzontem, pt. „Chciałabym być morzem”. To drugi krążek w historii, działającego już 9 lat, żeńskiego zespołu piosenki żeglarskiej. Ich także nie ominęły poważne zmiany kadrowe. Z założycieli obecnie występują już tylko Julita Gacparska i Agata Boratczuk, reszta składu występuje od tego sezonu.

## Nowy projekt Les Dienes

Po znanym już fanom projekcie „Odyseja”, z piosenkami żeglarskimi, który francuska grupa Les Dienes, kilka lat temu przygotowała z Orkiestrą Samantą, tym razem Francuzi szykują bardziej tradycyjny, folkowy program. Zaprosili do niego grupę Sąsiedzi z Gliwic. Ślężacy na początku lipca spędzą tydzień w Airvault, gdzie wspólnie z Les Dienes przygotowują program na tamtejszy festiwal folkowy.

## Szanty24 do poprawki

Na początku czerwca zmieniła właściciela domena Szanty24.pl. Dawni właściciele przekazali ją Agencji Inwini, która przeprojektuje, zawieszony jakiś czas temu portal. Uruchomienie nowego Szanty24.pl planowane jest na sierpień. W związku z tym faktem, od wydania sierpniowego Magzynu Żagle zmieni się także logo, pod którym redagowana będzie strona kulturalna w tym piśmie. Dotychczasowego Szantymaniaka zastąpi logo Szanty24.pl

## Jubileusz w Giżycku

Dwadzieścia lat istnienia będzie obchodził w tym roku największy, plenerowy Festiwal Piosenki Żeglarskiej „Szanty w Giżycku”, który odbędzie się tradycyjnie w Twierdzy Boyen w dniach 13-14 lipca. W programie konkurs oraz koncert zaproszonych zespołów, m.in. Cztery Refy, Atlantyda, Ryczące Dwudziestki.

## Czas szybko płynie

W tym roku swoje 10-lecie działalności, w co trudno uwierzyć (sic!), świętowała bytomska grupa Happy Crew. Zaczynali w Młodzieżowym Domu Kultury jako zespół dziecięcy Wesoła Załoga, dziś to już ukształtowana grupa śpiewająca folk morski (w tym szanty) a cappella. W koncercie jubileuszowym udział wzięli: Brasy i Andrzej Korycki z Dominiką Żukowską. W roku jubileuszowym zadebiutują na zagranicznym festiwalu, „Bie Daip” w Holandii - godny prezent na dziesięciolecie.

## Polski dzień w Bremie

Od dawna polscy wykonawcy występują na niemieckim „Vegesack Maritim Festival”, który odbywa się w Bremie. Jednak po raz pierwszy będzie tam liczniejsza nasza reprezentacja, a to dlatego, że Polska jest tegorocznym partnerem Bremy, a co za tym idzie jest reprezentowana liczniej na wszystkich wydarzeniach kulturalnych. Aż sześć grup: Brasy, Indygo, Orkiestra Samanta, Qftry, Smugglers, Za Horyzontem będzie na początku sierpnia, prezentować polską scenę folku morskiego i współczesnej piosenki żeglarskiej na tym liczącym się w Europie festiwalu.

## Janneke z Orderem

Miło nam poinformować, iż nasza przyjaciółka, managerka zespołu Armstrong's Patent i organizatorka Festiwalu „Bie Daip” w Holandii, Janneke Woldhuis została odznaczona Orderem Oranje-Nassau. Nadawany jest on za szczególne zasługi wobec głowy państwa lub społeczeństwa. Janneke otrzymała go za działalność społeczną oraz wkład w rozwój kultury Holandii i wizerunku kraju na arenie międzynarodowej. Nic dziwnego, festiwal Bie Daip od lat należy do czołówki imprez marynistycznych w Europie a zespół Armstrong's Patent jest zapraszany na najważniejsze festiwale folku morskiego w świecie. Dodajmy, że Janneke od wielu lat pełni funkcję sędziny Związku Sportowego Appingedam.



FOLK24.PL  
≈ MUZYKA CZTERECH STRON ŚWIATA ≈

szanty24.pl



miejsce na  
reklamę  
tel. 32 722 03 07

miejsce na  
reklamę  
tel. 32 722 03 07

# Odkrywamy muzykę świata... codziennie

## FOLK24.PL

MUZYKA CZTERECH STRON ŚWIATA

WIEŚCI | WYWIADY | W FOLKOWYM TONIE | WYKONAWCY | WYDAWNICTWA



**Warsztaty skrzypcowe**  
Simon Spalding znów w Krakowie

**ZAPOWIEDŹ** Kamil Piotrowski

Etnomuzikolog, muzyk, skrzypek, nauczyciel muzyki, śpiewak tradycyjny i maryniści i wielki pasjonat folkowych brzmień, po raz drugi poprowadzi warsztaty skrzypcowe w Krakowie.

**WIEŚCI**

• Nie tylko szanty



Od wielu lat, obok tradycyjnych marynarskich pieśni pracy, piosenek żeglarskich i morskich ballad w hali Wytwórni Filmów Fabularnych we Wrocławiu słyszał także folk cyfrowy. Z roku na rok coraz głośniejszy.

- Chwila nieswagi i Q&A
- Celtification Tour rusza
- YAPA już w ten weekend
- Wirtualne Gęśle znów grają
- Duan z nowym gitarzystą

**POLECAMY**



**KONCERTY** **FESTIWALE**

**17.03.2010 (sobota)**

**Pszczyna**  
Sąsiadów w Bagin's Jazz Club

**Darżewo**  
Danzon w Kartanach Rejzowskich

**Gliniew**  
Dziogal w Starym Browarze

**Warszawa**  
Słuchacz w Teatrze Ratusza

**Wrocław**  
Duan w Miesiącni

**Kraków**  
Ruszenie w klubie Indie

**Poznań**  
The Street Brothers w Regan's

**18.03.2010 (niedziela)**

**Szczecin**  
Gardflore Duan w Hali MPS

**Katowice**  
Speed Caravan w Cogitator

[więcej koncertów](#)

**ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY**

REDAKCJA@FOLK24.PL IMPREZY@FOLK24.PL

**WYKONAWCY**

• Valraavn



Valraavn w nordyckiej mitologii to ezdowiek zaklęty w kruk, który aby cofnąć czas musi wypić ludzką krew. Duńska grupa nie musiała tego czynić, bowiem ich muzyka wybijała rację w przyskośle.

- The Irish Connection
- Qftry
- Duan
- Speed Caravan

**WYWIADY**

• Lubie opowiadać historie



Sławek Klupić - dziennikarz, muzyk, autor tekstów. Współzałożyciel zespołu Mechanicy Szanty. Obecnie lider trójmiejskiej Atlantydy, opowiada o swojej muzyce i działalności dziennikarskiej.

- Nie chciałbym udawać
- Celtic music będzie się rozwijać
- Podróż inspirują
- Rozpada nie Dowszuda

**W FOLKOWYM TONIE**

• Po co komu tradycja



Jakie myśleć dla nas może być nasze przekonanie o tym, że coś wiemy, a jakie mogą być dla innych, że mamy rację. W muzyce, jak w życiu, aż roi się od stereotypów, błędnych przekonań i teorii.

- Podróż przez Europę
- Folkowo w hali filmowej
- Valraavn w Katowicach
- Bretania w akwarium

**W GALERII**

Na nabrzeżu w Cobh



adl, www.4-juni.pl  
Pierś festiwalu The Cobh Maritime Song Festival też była ciekawa. Były różne parady, piosenki, koncerty city, jak wyżej, występy muzyków amatorów.

**CYTATY TYGODNIA**

"Muszę kaciłkę kręcić, czy nawet regimnu ma swoje unikowe cętki, które należy dobrze poznać i umieć zastosować jeżeli chce się na coś swoje grać tradycyjnie".  
Witek Kulecyci (Duan)

**W MEDIACH**

**Radio Prymat 00:00** 17.03.2010  
Tradycja to jest od okraja

**Radio Włó 20:00** 17.03.2010  
Słowacko i nie tylko Poloni  
Muzyczna

**PR II 12:00** 18.03.2010  
Zielito

**PR Rozmowa 23:00** 19.03.2010  
Młodziutka

REDAKCJA | WSPÓŁPRACA | REKLAMA | REGULAMIN



# FUNDACJA FOLK24

FOLK24.PL  
≈ MUZYKA CZTERECH STRON ŚWIATA ≈



szanfy24.pl

ROZWIJAMY FOLKOWE MEDIA



WYDAJEMY PŁYTY

PROMUJEMY  
WYKONAWCÓW

ORGANIZUJEMY  
FESTIWALE

*Też możesz pomóc...*

WWW.FOLK24.ORG